Nr 100. Kraków, Czwartek 1 Maja 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, I. Danneberg.

W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowe środki antipolskie.

Od dwóch tygodni mniej więcej obiegają prasę niemiecką pogłoski, iż rząd pruski przygotowuje nową walną akcyę prawodawczą przeciwko Polakom w zaborze pruskim. Pogłoski te przyjęto narazie z niedowierzaniem. Rząd okroił już tak dalece prawa polskich swych poddanych, że rzeczywiście trudno się domyślać, coby z pozostawionych im strzęp obywatelskiej i narodowej swobody mógł jeszcze zabrać? Przypuszczano tedy, że pogłoski rzeczone są jedynie wyrazem życzeń nigdy nie nasyconej hakaty, lub rodzajem „ballon d'essai", celem nakłonienia rządu do ponownej deklaracyi, iż od dzisiejszego systemu antipolskiego nigdy nie odstąpi. Hakacie bowiem deklaracye takie ze względów taktycznych bardzo są potrzebne i pożądane.

Teraz jednakże z mętnych tych wieści zaczyna się wyłaniać coś naprawdę realnego. Jak oto donosi półurzędowa „Münchener Allgemeine Ztg." — zamierza rząd pruski jeszcze w bieżącej sesyi sejmu pruskiego wystąpić z żądaniem przyznania mu trzeciej setki milionów na wykupno ziemi polskiej i zaludnienie jej Niemcami za pomocą komisyi kolonizacyjnej. Równocześnie zaś nabiera coraz więcej cech prawdopodobieństwa wieść, że rząd postara się także o zmianę ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach w tym duchu, iż będzie mógł raz na zawsze zabronić używania języka polskiego na zebraniach i w stowarzyszeniach.

Oba te pomysły są nietylko równem bezprawiem i brutalnym gwałtem, lecz także bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa polskiego.

Co do pierwszego, można wprawdzie nadmienić, że dopóki Polacy sami dobrowolnie nie będą pozbywać się ziemi, i ta trzecia setka milionów nie zdoła wyrządzić im znaczniejszej szkody. Tak atoli nie jest. W walce z niemczyzną, która przeniosła się dziś także na pole ekonomiczne, nie chodzi już o zachowanie obecnego stanu posiadania ziemi, lecz także o powetowanie dawnych strat. A pod tym względem zapanował w ostatnim czasie w zaborze pruskim ruch bardzo pomyślny. Lud zwłaszcza, włościanie i robotnicy, garną się tam z wielkim zapałem do nabywania ziemi, niejeden też majątek, stracony przez „brać starszą", odzyskali już drogą parcelacyi. Temu widocznie rząd pragnie przeszkodzić. Zaopatrzona w nowe sto milionów komisya kolonizacyjna bardziej jeszcze przepłacać będzie ziemię, stanie do walki przy każdej subhaście, każdej parcelacyi i zupełnie uniemożliwi Polakom nabywanie ziemi. Równocześnie zaś przez szerszą jeszcze akcyę kolonizacyjną przesunie większość przy wyborach politycznych w niejednym powiecie na stronę Niemców.

Co do drugiego pomysłu, to nurtuje on już oddawna. Często już rozwiązywano polskie zebrania dlatego, że rozprawiano na nich po polsku. W każdym atoli wypadku takim, najwyższy sąd administracyjny znosił zarządzenia władz niższych, wywodząc, że ustawa bynajmniej używania języka polskiego na zebraniach nie zabrania. Ta interpretacya ustawy ze strony trybunału tego nie podobała się rządowi. Postarał się tedy o nową, którą wydał znany profesor prawa państwowego, dr Zorn, tej treści, iż państwo ma prawo żądać, aby na zebraniach publicznych mówiono tylko po niemiecku; świeżo zaś mianował rząd prezydentem najwyższego sądu administracyjnego zaciętego wroga Polaków, byłego dyrektora w ministerstwie oświaty dra Kueglera, w nadziei, że sprytnemu temu „czynownikowi" powiedzie się nakłonić trybunał do przyjęcia interpretacyi prof. Zorna. Na wypadek zaś, gdyby i to nie odniosło pożądanego skutku, nosi się rząd z myślą zreformowania ustawy o zebraniach wogóle. W tym celu sam ją teraz przełamał, zezwalając na udział kobiet w politycznych zebraniach. Ta samowolna zmiana zyskała uznanie wszystkich stronnictw i kto wie, czy nie skłoni ich także do sankcyonowania reformy, dotyczącej języka na zebraniach.

Jak strasznem wprost byłoby położenie ludności polskiej, gdyby jej odebrano także prawo obradowania na zebraniach i w stowarzyszeniach po polsku — łatwo wyobrazić sobie można. Zniewoliłoby ją to albo do zaniechania wszelkiej pracy organizacyjnej, albo też do używania w pracy tej języka niemieckiego. To jedno tylko napełnia nas otuchą, że społeczeństwo polskie pod rządem pruskim jest już tak dojrzałe i karne, iż ostatecznie i ten cios przetrwać zdoła.

Jaki sąd wydałaby o nowym takim, bezprzykładnym wręcz w dziejach gwałcie pruskim opinia świata i historya — co do tego nie może być dwóch zdań. Byłoby to zbrodnią, wołającą o pomstę do nieba; może atoli ten dobry osiągnęłoby skutek, że nareszcie na seryo zmobilizowałoby cały naród polski do bezwzględnej walki z Prusactwem.

Listy rosyjskie.

IV.

(Sipiagin. — Cerkiew rosyjska. — Jej stanowisko policyjne i brak niezależności. — Piotr W. i Katarzyna II, jako prawodawcy Cerkwi. — Upadek jej moralny. — Sekty. — Prześladowanie ich. — Starowiercy na Litwie. — Obrazki z życia duchowieństwa).

(Ciąg dalszy).

W poprzednim liście wspominaliśmy o kongresie misyonarzy rosyjskich w Orle, na którym wygłosił swą słynną mowę Stachowicz. Czytelnicy przypominają sobie, jak niektórzy misyonarze ponuro kreślili skutki swej działalności przeciwko sektom i roskołowi, jak odzywali się o konieczności nawracania drogą miłości, a nie represyi administracyjnej i sądowej. Niezmierna większość jednak oświadczyła się za starym systemem. Swoją drogą ten stary system miał swoją piętę Achillesową; byli popi, co umieli wyciągnąć z niego korzyści dla siebie i dla... roskołu. Daje nam o tem pojęcie obszerna korespondencya z czedryńskiego powiatu gubernii permskiej, umieszczona w „St. Pietierburgskich Wiedomostiach". Podamy ją w streszczeniu:

We wsi Korepinie wśród starowierców zbudowano cerkiew prawosławną, ale nikt z lepszych popów nie chciał jechać do głuchego zakątka, więc też zwyczajem, praktykowanym w Rosyi, wysyłano do Korepina świaszczenników, którzy mieli na sobie grzeszki różnego rodzaju. Zamiast zjednywać błądzące owce dla cerkwi prawosławnej, popi korepińscy stali się raczej propagatorami roskołu w całej okolicy. Starowiercy zwracają wielką uwagę na życie prywatne duchownych, wymagają koniecznie, aby oni byli dobrymi pasterzami i podług nich sądzą o wartości całej cerkwi. — Tymczasem popi korepińscy nie odznaczali się porządnem życiem i w żaden sposób dobrym przykładem dla owieczek być nie mogli. W archiwum gminnem korepińskiem znajduje się dokument: „Rzecz o krzywdach, wyrządzonych przez świaszczennika cerkwi korepińskiej włościanom korepińskim Sobianinu i Siwuchinej". Z powodu tej sprawy zapytywał się duchowny sędzia śledczy urzędu gminnego, „czy były sporządzone świadectwa o pobiciu wspomnianych włościan i o krwawych znakach tego pobicia".

Następstwem dochodzenia była zmiana popa; nowy okazał się jeszcze gorszym. Zmieniano popów co lat parę z jednym i tym samym skutkiem, a roskoł szerzył się z dnia na dzień. Nie można się temu dziwić, jeżeli wszyscy popi korepińscy byli tacy jak ojciec Nikita przysłany z Tambowa koło r. 1870. Starowiercy opowiadają, że był to człowiek nie głupi, ale całkiem indyferentny i uważający cerkiew jedynie za źródło dochodu. Ponieważ w tym czasie prześladowanie starowierców szło na wielką skalę, więc ojciec Nikita umiał z tego położenia dla siebie wyciągnąć korzyści. Za oznaczoną cenę, lub za odpowiedni podarunek w naturze, wydawał metryki chrztu i ślubu, choć ani chrzcił, ani ślubów nie dawał. Robił częste wycieczki za kwestą po parafii i wracał z niej zawsze obładowany zdobyczą. Dając za grzeczność wszelką swobodę roskolnikom, sam o. Nikita także żył swobodnie. Pił uczciwie, w post jadał mięso i t. d. Jednocześnie umiał zasłużyć sobie na względy swoich naczelników powiatowych, albowiem pomagał im w rządzeniu krajem. Tak np. zamordują kogoś w okolicy, komisarzowi (prystawowi) nie chce się jechać o wiorst dwieście, więc pisze do o. Nikity, a ten przeprowadza za niego śledztwo. — I wszystko było dobrze, bo o. Nikita wyrobił sobie dobrą opinię u naczalstwa, a naczalstwo brało pieniądze za komisye. Nikita przebywał w Korepinie przez lat 15. Jeden z jego następców był człowiekiem zupełnie porządnym i oddanym sprawie cerkwi, stąd też, jak twierdzi korespondent, potężne w roskole uczynił szczerby. Ale wskutek jakiegoś nieporozumienia z władzą duchowną, odwołano owego porządnego popa, a dziś rządzi w Korepinie ojciec Dimitrij, człowiek z rodzaju o. Nikity. — Wprawdzie nie mówi korespondent, ażeby był takim jak Nikita łapownikiem, ale roskoł obchodzi go tyle, co rewolucya w Paragwaju.

Według jego własnych słów, starowiercy nie puszczają go do siebie, a co najgłówniejsza, nie chcą mu nic płacić. O połączeniu okolicznych roskolników z cerkwią prawosławną nie ma już teraz mowy.

Naturalnie inni misyonarze wśród roskołu i sekciarzy działają inaczej, niż O. Nikita. Kapłani ci są przedstawicielami Cerkwi „wojującej", wzywają też pomocy policyi, ażeby prawdziwemu prawosławnemu Bogu przysporzyć wyznawców. Niektórzy tak ładnie umieją prowadzić „biesiedy" z roskolnikami, że te kończą się ich pobiciem. Świeżo, bo 16 marca we wsi Bołoduchowie, w gubernii charkowskiej, misyonarz Bogoliubow wezwał sztundystów, aby przybyli do cerkwi pokrowskiej na dysputę religijną. W oznaczonej porze przybyło 21 sztundystów i rozpoczęła się „biesieda" w obecności znacznej liczby prawosławnych. Widocznie misyonarz musiał bardzo gorąco wyrzucać odstępcom ich błędy, kiedy prawosławni rzucili się w cerkwi na sztundystów i zaczęli ich prawosławnie okładać. Sztundyści uciekli z cerkwi, ale i tak dalej zastosowywano do nich prawosławne argumenty. Szczęściem, iż żołnierze artyleryi przyszli im na pomoc i pod ich konwojem cało dostali się do domów. — Pisma rosyjskie notują ciągle tego rodzaju wypadki. W ostatnich czasach zdarzyły się one w gubernii chersońskiej i w Kijowie. We wsi Tyszkówce „starosta" miejscowy zaaresztował czterech sztundystów, posądzając ich, że zeszli się na modlitwę. Jeden z nich, chory, zmarł niedługo po wypuszczeniu go z aresztu. Chciano go pochować poza murem któregokolwiek z trzech cmentarzy tamtejszych, ale włościanie oparli się temu i tak pobili sztundystów, że aż musiała się w to wdać władza prokuratorska. Pobito również sekciarzy w Kijowie, gdy ci zebrali się na wspólną modlitwę w jednym z domów prywatnych. — Tłum włóczęgów powybijał szyby i rzucił się na sekciarzy, których dopiero obroniła policya. Pisząc o tem „Wiestnik Jewropy", dodaje: „Nasz lud w ogólności zapatruje się na inaczej wierzących bez żadnej nienawiści, ani niechęci. Żeby w nim wzbudzić fanatyzm, trzeba albo nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, zbiegowiska, złożonego z różnych żywiołów niespokojnych, o co nietrudno w większych miastach, albo zachęty ze strony osób oddzielnych (czytaj: popów), albo nadużycia władzy, jak to było w Tyszkówce, albo wreszcie podrażnienia żywiołowego, wywołowanego niekiedy przez widok niezwykłych, mało zrozumiałych obyczajów: niepicia wódki, unikania swarów, powstrzymywania się od połajanek".

(C. d. n.)

Proces o zamordowanie rotmistrza.

W Gąbinie w Prusach wschodnich toczy się już po raz drugi od dwóch tygodni proces, który wielkie w Niemczech budzi zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiada dwóch podoficerów załogującego w Wystrucin w Prusach, pruskiego pułku dragonów: Marten i Hickel, którym akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 21 stycznia r. z. zastrzelili z ukrycia rotmistrza swego szwadronu, niejakiego von Krosigh. Ponieważ proces ten rzuca jaskrawe światło na stosunki w armii niemieckiej i wojskową jej judykaturę, przeto warto przyjrzeć mu się bliżej. Rzecz się tak miała.

Gdy w dniu 21 stycznia r. z. rotmistrz von Krosigh dozorował ujeżdżanie remonty w ujeżdżalni szwadronu, padł z przymkniętych drzwi, wychodzących na przejście między ujeżdżalnią a stajnią, strzał karabinowy, a kula ugodziła rotmistrza śmiertelnie, tak że upadł, nie wydawszy nawet jęku. Po dłuższych dochodzeniach podejrzenie co do popełnienia tej zbrodni padło na podoficera Martena, oraz na szwagra jego Hickela. Obu tedy osadzono w więzieniu garnizonowem, z którego Martenowi powiodło się zbiedz. Wkrótce jednakże sam ponownie oddał się w ręce sądu. Ucieczka ta powiększyła jeszcze ciążące na nim podejrzenie. Za motyw zbrodni uważano nienawiść, jaką wszyscy niemal podwładni pałali do rotmistrza Krosigha. Okazało się bowiem, że oficer ten obchodził się z nimi wręcz nieludzko, zwłaszcza zaś podoficerów upokarzał na każdym kroku. Marten i Hickel szczególniejszy zaś mieli powód nienawidzenia rotmistrza. Gdy tenże objął komendę szwadronu, był w nim wachmistrzem ojciec Martena, a teść Hickela. Pomimo, że był to najstarszy wachmistrz w pułku, Krosigh znęcał się nad nim bezustannie, tak np. kazał mu podczas raportów kilkanaście razy podnosić ołówek, który umyślnie rzucał na ziemię, co wreszcie skłoniło starego Martena do wniesienia prośby o przeniesienie go do innego szwadronu.

Młody Marten cieszył się z początku względami rotmistrza, później atoli również znosić musiał jego kaprysy. I tak krótko przed popełnieniem zbrodni, Krosigh wbrew regulaminowi kazał Martenowi zsiąść z konia, pod pozorem, że źle go ujeżdża — i oddać go prostemu szeregowcowi, z którego to powodu Marten miał się odgrażać rotmistrzowi wobec innych żołnierzy. Wszystko to zwróciło na niego podejrzenie. W procesie, jaki mu wytoczono, a zarazem szwagrowi jego o udział w zbrodni, oparto oskarżenie głównie na zeznaniu dragona Skopka, który po wystrzale rzekomo widział, jak z przed owych drzwi do ujeżdżalni uciekało dwóch wojskowych w płaszczach i sztywnych czapkach, jakie noszą w konnicy pruskiej tylko podoficerowie.

Sąd wojenny dla braku dowodów, uwolnił oskarżonych. Wyrok ten zadowolił opinię publiczną, ale nie wyższe koła wojskowe. W kołach tych odezwały się zdania, że przecież zbrodnia taka nie może pozostać niepomszczona; dano do zrozumienia, że nawet w braku oczywistych dowodów należy dać przykład odstraszający, aby nie ucierpiała karność wojskowa. Prokuratorya armii zaraz też założyła przeciwko wyrokowi temu sprzeciw. Skutek był taki, iż sprawę odesłano do wyższego sądu wojskowego. Trybunał ten uznał istniejące poszlaki za wystarczające, skazał Martena na karę śmierci, Hickela natomiast ponownie ponownie uwolnił. Wówczas założono dwa sprzeciwy: Marten przeciwko wyrokowi skazującemu go na śmierć, prokuratorya przeciwko wyrokowi uwalniającemu Hickela. Równocześnie zaszła nowa nieprawidłowość, która oburzyła do żywego opinię publiczną. Otóż wniosek obrońców, ażeby Hickela, jako dwukrotnie uwolnionego, wypuszczono z więzienia śledczego, władza wojskowa wbrew wyraźnym przepisom ustawy odrzuciła. Najwyższy sąd wojskowy rzeszy tymczasem zniósł oba te wyroki i odesłał sprawę tę ponownie przed wyższy sąd wojenny.

I w nowym procesie, który toczy się obecnie, nie dostarczono dotychczas najmniejszych dowodów winy oskarżonych. Są tylko poszlaki i mętne zeznania świadków, w których niektórzy wogóle dziwną odgrywają rolę. I tak stwierdzono, że zeznania owego dragona Skopka polegają więcej na złudzeniu, niż na rzeczywistości. Inny zaś świadek, obciążający obu oskarżonych, kowal pułkowy (w randze podoficera) Krieg mdleje przy każdem przesłuchaniu go przed sądem, chociaż jest mężczyzną silnym i zdrowym. Przeciwko tym świadkom występuje cały szereg innych, którzy poprzysięgli, że Marten nie byłby zdolny do popełnienia takiej zbrodni, a zarazem podali szczegóły, wprost uniewinniające obu oskarżonych. Jako stanowcza ich oskarżycielka występuje natomiast wdowa po zamordowanym rotmistrzu, która zeznała teraz, że mąż jej bardzo się obawiał zemsty rodziny Martenów. Nadmienić tu jeszcze wypada, że dawniej już kilkakrotnie strzelano do mieszkania rotmistrza Krosigha i wybijano mu szyby kamieniami.

Oskarżonych bronią znakomici adwokaci Horn i Borchardt. Proces skończy się za kilka dni. Pisma niemieckie podają o jego przebiegu w każdym numerze kilkołamowe sprawozdania, publiczność oczekuje zaś wyroku z gorączkową wprost niecierpliwością. Wiadomość, którą i pismo nasze powtórzyło, jakoby wykryto już rzeczywistego mordercę, okazała się bezpodstawną.

Proces ten dowodzi, że i do armii niemieckiej zastosować można przysłowie: nie wszystko złoto, co się świeci. Dowiedziano się naprzykład, że po

Adam Bełcikowski.

(Ciąg dalszy).

W prelekcyi wstępnej zaznaczył odrazu swoje stanowisko. „Historya literatury — powiada — winna swój początek zmianie, jaka zaszła w pojęciu historyi właściwej, nie więcej jak sto lat temu. Dzieła historyczne Montesquieu'go i Voltaire'a uważają za pierwsze, które ten zwrot sprawiły. Odtąd historya weszła na drogę nową, przestała być pragmatyczną opowieścią wydarzeń, a rzuciła swój wzrok badawczy na wewnętrzne życie narodów, na rozwój ich instytucyj, obyczajów, naukowości i sztuki, czyli zaczęła śledzić przyczyny zewnętrznych faktów w wewnętrznem usposobieniu i naturze narodów, a siebie uważać za sprawozdawcę duchowego rozwoju i postępu ludzkości. Stąd stało się dzisiaj powszechnem zdaniem, że historya jest właściwie tylko dziejami cywilizacyi. Skoro zaś raz sobie ten cel wytknęła, skoro poznała, co jest prawdziwem przeznaczeniem, odtąd istnienie historyi literatury stało się nieodzownie potrzebnem. Albowiem historya właściwa, chcąc spełnić zadanie, jakiego się teraz podjęła, musiała sięgnąć głębiej w zabytki piśmiennicze i obeznać się z nimi dokładnie; gdyż literatura ogarnia właśnie to, co historya zbadać i poznać pragnęła, to jest życie umysłowe narodów, w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu". A jeszcze dosadniejsza i bardziej skoncentrowana definicya literatury: „ona obejmuje w sobie całą myśl narodu, jak się ta w ciągu wieków rozwija"... Określenie rzeczy szerokie, kulturalne, nie zaściankowe, pod widocznym wpływem, puszczającego w Warszawie kiełki pozytywizmu i zapatrywań, jakby wydartych z dziejów cywilizacyi Buckle'a.

Mimo zaznaczenia tak rozległego i podstawowo rozumnego widnokręgu — zmierzył początkujący, niedoświadczony i dopiero sił próbujący profesor własne zasoby umysłowe, czuł, że samodzielnej, oryginalnej syntezy nie złoży i dlatego przystąpił do monograficznego opracowania wybitnych postaci literackich — prawdziwych kolumn poezyi i prozy. — Powstały bardzo sumienne i na tok ówczesnych badań doskonałe szkice o Twardowskim, Andrzeju Morsztynie, Wacławie Potockim, Naruszewiczu, Karpińskim, Zabłockim i t. d. — rzeczy odcyzelowane z niezmiernym spokojem i równowagą, pisane może mało porywającą i mało nerwową formą — ale za to polszczyzną szczerą, potoczystą i czystą. Olśniewania, bengalszczyzny, rozległych zbyt rzutów i rozmachów trudno szukać w tych studyach — skrupulatnie i świetnie scementowanych cegiełkach — składających się na rysunek poważny, skromny — nie stylowy i wielki gmach. W znacznie późniejszej monografii o ks. Stanisławie Grochowskim wypłynął Bełcikowski na otwarte prawdziwie morze i obok ścisłej charakterystyki człowieka i jego dzieł — uwzględnił nadzwyczaj sumiennie stosunki i wpływy zewnętrzne, cały obraz historyczny z czasów pierwszego na tronie polskim Wazy, do tego stopnia, że tło dziejowe książki może śmiało uchodzić za jedno z najpyszniejszych malowideł epoki... Docentura, monograficzne opracowywanie wykładów pochłaniały młodemu pracownikowi czas — a tu trzeba było myśleć o chlebie powszednim, zdobywać go lekcyami i artykułami dziennikarskiemi... Nadto przyszłość zachmurzała się — nadzieje nikły. Przebąkiwano jawnie o zamianie Szkoły Głównej na rosyjski uniwersytet i fundamentalnych przeobrażeniach w profesorskiem kolegium. Pogłoski nabierały ciała i krwi — nastąpiły dobrowolne abdykacye z katedr, przygotowanych dla „obrusitieli".

Zaczęła się zatem chwila nowych utrapień, podniet i burzenia zamków, stawianych na lodzie. Karyera profesorska, — beret, — praca z katedry, — to myśl, która żarła zapaleńcowi mózg i duszę. W Niemczech, we Francyi, w Anglii, — pożądanie przy zasługach i produkcyjności literackiej nietrudne, — u nas marnujące i rozbijające dużo ludzi z powodu bajecznie małej ilości posad i sposobów, zapomocą których do nich się dochodzi... Zdawało się, że byłemu docentowi Szkoły Głównej droga stoi zupełnie otworem.

Właśnie Małecki ustępował we Lwowie po chlubnej i znakomitej działalności, chcąc się oddać wyłącznie wiedzy i twórczości, a w Krakowie zwinął namioty Mecherzyński, — przechodząc w stały austryacki stan spoczynku... Bełcikowski rzucił nędzną czterystoguldenową suplenturę w gimnazyum lwowskiem Franciszka Józefa, pospieszył do rodzinnego Krakowa i habilitował się w roku 1870 do literatury ojczystej... Równocześnie uczynił tosamo Stanisław Tarnowski, który niebawem otrzymał nominacyę profesorską, — skutkiem czego Bełcikowski zrezygnował, nie chcąc pozostać wiecznym docentem... Stąpa zatem dalej po wybojach i grudach w walce o zdobycie kawałka chleba, o odrobienie dyurnum życiowego, aby w skupieniu, po zabezpieczeniu sobie bytu, siąść i tworzyć... Przechodzi jeszcze przez jedno egzaminacyjne sito: otrzymuje w 1875 r. patent kwalifikacyjny na nauczyciela gimnazyalnego i wnosi do Rady szkolnej podanie o posadę... Docent Szkoły Głównej i uniwersytetu Jagiellońskiego odbiera odkosza: nie znaleziono dla niego odpowiedniego miejsca!... Nareszcie zaczepia się o bibliotekę uniwersytecką w Krakowie jako amanuent i na tem stanowisku przeszło ćwierć wieku pracuje... Tyle kronika życia zewnętrznego, — kronika szamotania się o możność istnienia...

Ulubioną dziedziną twórczości Bełcikowskiego była sztuka sceniczna. Uprawiał komedyę obyczajową, historyczną i w wielkim stylu pojęty dramat, raczej tragedyę na wzór starego Willa lub niemieckiej Szyllerowsko-Goetowskiej patyny. Z komedyj obyczajowych wysuwa się na czoło trzyaktówka „Protegujący i protegowani", — z doskonałą figurą galicyjskiego radcy, czapki z bączkiem — i rozetkami na kołnierzu. Satyra na biurokracyę w przewodniem pojęciu i uchwyceniu nader trafna, chłoszcząca mieliznę w urzędniczych sferach i nasłuchiwanie skąd wiatr wieje, aby najsilniejszemu i najbardziej wpływowemu bożyszczowi złożyć pokłon.

„Protegujący" mają liczne i przydługie monologi, mówienia na stronie, trochę karykaturalnie nakreślone i postawione figury, mimo to przy rozumnych nożycach reżyserskich — wyśmienicie spełniłyby dziś swoje przeznaczenie, jako aktualność i dobra technika sceniczna... Są jeszcze drobiazgi nieznaczne „Wizyta pana Feliksa" i „Nie jesteśmy sobie nic winni", — które w poważniejszą i ważniejszą rachubę wchodzić nie mogą. Z obyczajowej a może odwrotnie, przeniósł się Bełcikowski do komedyi historycznej, idąc w ślad „Wąsów i peruki" Korzeniowskiego, — tudzież „Grochowego wieńca" Małeckiego... „Król Don Juan", obraz rodzajowy, wycięty z dworu Augusta II, jest więcej z tytułu, niż z akcyi i rozwiązania komedyą. Sytuacye są tak miejscami dramatyczne, nagromadzenie ruchu znaczne, — sylweta lekkomyślnego, rozamorowanego i w kochanicach gubiącego troski króla, — nadzwyczaj udatna.

Humor — jak zresztą zawsze u Bełcikowskiego, — ma powstawać przez ugrupowanie scen, ma być sytuacyjnym, nie szermierką zręcznych, błyskotliwych frazesów. Czasem to przedsięwzięcie trudne i karkołomne osiąga wprost przeciwny cel. Zejście się trzech kochanic: Cozlównej, pani Teschen i Duwalównej obliczone było na sprowadzenie komicznego zawikłania, — a wydało posępne, dramatyczne. Szczerym humorem sytuacyjnym odznaczają się natomiast „Dwaj Radziwiłłowie", pysznie narysowaną postacią ks. Albrechta, z dobrze posuwaną akcyą, obracającą się koło konkurów starego lisa, jednego z najlepszych polskich Tartuffów: Albrechta i Janusza Radziwiłłów, do ręki panny Katarzyny Potockiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ernest Łuniński.

zamordowaniu rotmistrza kilku oficerów wyprawiło sobie hulankę z szampanem z radości, iż pozbyli się okrutnika. Oskarżony Marten twierdzi zaś, że uciekł z więzienia śledczego jedynie dlatego, ponieważ znęcano się nad nim.

Eksport ludzi, czy towarów?

Jednym z najdzielniejszych mowców parlamentarnych w sprawach ekonomicznych jest obecnie w Wiedniu dr Kolischer. Jego wczorajsza mowa, przy budżecie ministerstwa handlu wygłoszona, poruszyła wiele najaktualniejszych spraw kraju i państwa.

Dr Kolischer wskazał na przykład Niemiec, które zrozumiały dylemat ekonomiczny: eksport ludzi, czy towarów, i politykę swoją zagraniczną i ekonomiczną skierowały na takie tory, aby jak najwięcej wywozić towarów, a jak najmniej ludzi zmuszać do wychodźtwa. Austrya tymczasem, chorująca na manię wielkiego mocarstwa, którem nie jest, nic sobie nie robi z tego, że w ekonomicznej walce narodów zostaje w tyle.

Eksportuje ona coraz więcej ludzi, a coraz mniej stosunkowo towarów. W r. 1892 napłynęło do Ameryki północnej 589.000 ludzi, a między nimi 76.000 z Austro-Węgier. W roku 1900 napłynęło do Ameryki 448.000, między tymi 114.000 z Austro-Węgier. Podczas gdy ogólny import ludzi do Stanów Zjednoczonych o 20% się zmniejszył, podnosi się eksport ludzi z naszej monarchii o 60%, a z Galicyi nawet o 126%. — Niemcy w latach od 1881 do 1890 przeciętnie eksportowały rocznie 145.000 ludzi. W r. 1900 liczba ta spadła na 20.000. Tylko jedno państwo w Europie prześciga pod tym względem Austro-Węgry, są to Włochy, państwo pauperyzmu.

Mowca szczegółowo rozwinął najważniejsze, bieżące kwestye ekonomiczne. Nawoływał do wyzyskania komunikacyi wodnej, do uregulowania sprawy kartelów w drodze prawodawczej. do ochrony małego przemysłu wobec fabrycznego, wreszcie do uregulowania rujnującego Austryę stosunku z Węgrami. Dalej domagał się do Kolischer podwyższenia cła na produkta rolnicze, gdyż Austrya jest przeważnie krajem rolniczym. Mowca zakończył następującym apelem do rządu:

„Należy się starać o to, by w Galicyi nie chodowano niezadowolenia (żywe potakiwania u Polaków), aby nasi ludzie nie byli zmuszeni udawać się do Prus i dać się tam traktować jak bydło, aby nie byli zmuszeni masami emigrować do Ameryki, aby umożliwiono każdemu zarobić kawałek chleba i stworzono dla niego pracę. (Żywe oklaski u Polaków). Dlatego też nie jest to polityka postulatowa; jest to polityka usprawiedliwiona, gdy wzywamy rząd, aby przecież raz zechciał przyjechać do Galicyi i kraj ten oglądnął, lecz nie wsi bogate, pokazywane mu między śniadaniem a obiadem. (Wesołość i „bardzo dobrze!" u Polaków). Idźcie panowie do Galicyi, idźcie oglądać ten biedny kraj i życie na prowincyi, a nie zapominajcie o tem także, że Galicya jest krajem granicznym i musi być zadowoloną, jeżeli ma dalej wiernie i szczerze stać przy tem państwie. W interesie tego państwa, w interesie przemysłu Zachodu należy podnieść ten kraj i umożliwić tam początek przemysłu na Wschodzie. (Żywe oklaski). W owych prowincyach, które należą do najludniejszych i najbiedniejszych w Austryi, stworzy się nowe pole zbytu dla przemysłu Zachodu, jeżeli tam pierwsza iskra ekonomicznej działalności zostanie rzuconą. Stoimy przed smutną przyszłością, jeżeli nie użyjemy całej naszej siły narodowej, aby zapobiedz zupełnemu zubożeniu i jeżeli nie przyczynimy się do podniesienia kraju." (Żywe oklaski. Wielu posłów składa mowcy gratulacye).

Bardzo bladą wygłosił potem mowę minister handlu p. Call. Wysilał się najwidoczniej na to, aby wygłosić mowę przy swoim budżecie, a nic w niej nie powiedzieć. I to mu się udało.

Następne posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziano na dzisiaj o godz. 10 rano.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 30 kwietnia.

W szczelnie zapełnionej sali hotelu Union odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet niezawisłych żydów. — Przewodniczył dr Frühling, który udzielił najpierw głosu drowi Liebeskindowi.

Mowca scharakteryzował walkę, jaka się toczy obecnie między obu stronnictwami żydowskiemi, która zresztą nie jest nową, bo ciągnie się lata całe. — Z obu stron prowadzoną jest z zapałem, tylko zapał postępowych żywiołów żydowskich jest zapałem ludzi wierzących w słuszność sprawy, podczas gdy kahalnikom idzie tylko o zwycięstwo osób, a środki do tego celu wszystkie są dla nich dobre. — Przewódców postępowych żydów zwą tamci krzykaczami, te zgromadzenia jednak nie są wcale krzykactwem, lecz polityczną szkołą wyborców, którzy też czynią w niej doskonałe postępy. U obu stron jest teror: lecz terorem ich groźby podatkowe i konsensowe, a teror stronnictwa mowcy — to stawianie pod pręgierz nadużyć, piętnowanie hyen wyborczych i bezecnych szachrajstw. — Walka to nie o mandaty do Rady miejskiej, lecz zasadnicza. Wyborcy żydowscy powinni zrozumieć, że przy tych wyborach nie idzie o osoby, lecz o ideę, i pokazać, że są stronnictwem politycznie dojrzałem. Kończąc, wzywa mowca, by żydzi głosowali na listę demokratyczną.

Następny mowca dr Seinfeld wyraża pewność, że stronnictwo niezawisłych żydów zwycięży, bo siły ruchu ludowego kilku przeknpniów złamać nie potrafi i skłonić świadomych praw swych wyborców do haniebnych sojuszów dla ułatwienia zwycięstwa partyi klerykalnej. Myśl demokratyczna powinna być myślą przewodnią żydów. Zbór izraelicki bez pytania o wolę wyborców postawił kilku samozwańczych kandydatów i narzuca ich ogółowi za pośrednictwem płatnych i niepłatnych agitatorów. Traktują wyborców nie jak ludzi, lecz jak bydło wyborcze, które zagnać chcą do urny wbrew interesom ogółu żydowskiego. — Omawia dalej mowca stosunek głosów żydowskich w kuryi rzemieślniczej, drobnego handlu i małych domów i zachęca do solidarnego głosowania ze stronnictwem demokratycznem. — Wkońcu przypomina taktykę obozu konserwatywnego, aby opinię publiczną nieprzychylnie usposobić dla kandydatur demokratycznych i jako przykład podaje referat wodociągowy p. Beringera, który przytacza cyfry wprost fałszywe.

Powitany hucznemi oklaskami, zabrał następnie głos poseł Rotter. Wybory do Rady miejskiej, powiada mowca, są polityczne i niepolityczne zarazem. Stańczycy twierdzą, że nie są i nie powinny być politycznemi, bo tutaj chodzi tylko o rzeczy ekonomicznej natury, a że oni uważają się za dobrych gospodarzy, nie należy im więc przeszkadzać w zdobywaniu mandatów. Ich miara zawsze jest podwójna: inna dla drugich, a inna dla siebie. Duża, gdy chcą coś dostać, mała gdy trzeba coś dać i to z własnej kieszeni, bo jeśli nie z własnej, to są bardzo hojni. Konserwatyści chcą wiecznie swą większość w Radzie konserwować. Mają w swem gronie ludzi, co zawsze byli konserwatystami; było im z tem dobrze, nie pragną żadnych zmian. Mają i takich, co dawniej byli czerwonymi, a do konserwy przeszli, bo im z tem lepiej; ci również zmian nie pragną i z drogi wygodnej dla siebie, zbaczać nie chcą. Nas chcą konserwatyści ubrać w ołowiane sandały w zdążaniu do naszego celu, lecz myśmy już zmądrzeli i na to nie pozwolimy. W środkach w walce wyborczej nie przebierają. Środek niegodziwy dobrym jest dla nich, jeżeli prowadzi do celu dobrego i to dobrego dla nich. Są też mistrzami w deptaniu praw konstytucyjnych, zastrzeżonych wyborcom ustawami zasadniczemi. Któż bowiem, jeśli nie oni, podczas ostatnich wyborów zamówił p. Hablińskiego do stołu wyborczego? Co do kwestyi wodociągowej, to był czas po otwarciu wodociągów, że i woda była dobra i rura żadna pęknąć nie chciała. Wtedy pisano, że wodociągi to przecież nie zasługa Rottera, bo on był tylko referentem wodociągowym. Gdy jednak rura pękła, wołano wielkim głosem, że wodociągi to dzieło Rottera. Później wychowali znów crenothrixa. Lecz crenothrix zawiódł. Był to nieudały manewr wyborczy, była to mina, co wybuchła przedwcześnie i nikomu nic nie zrobiła. Teraz znów na nowy sposób wzięto się do dzieła. Mowca ma na myśli wywody wodociągowe p. Beringera. Są one od początku do końca kłamliwe. I ja na Radzie miejskiej — powiada mowca — przedstawię cyfry, lecz one będą oparte na dowodach, podczas gdy tamte czerpane były tylko z fantazyi.

Stronnictwo mowcy nie wypiera się tego, że chce w Radzie miejskiej zdobyć większość, lecz zdobyć chce ją dla tego, gdyż pragnie, aby tam rządziła sprawiedliwość, nie samowola jednostek i gnębienie ludzi innego zdania, i aby ta sprawiedliwość wymierzaną była każdemu, bez względu na to, jak się do Boga modli i gdzie się urodził, czy w pałacu hrabiowskim, czy w ubogiej izbie rzemieślnika. Chcemy wobec równych obowiązków mieć równe prawa i dla ich zdobycia z żywiołami szczerze demokratycznemi pójść i zwyciężyć.

Następnie przemawiali kolejno: dr Gross, poseł Daszyński, dr Frühling i dr Seinfeld.

Dr Gross upomina wyborców, aby nadzwyczaj ostrożnie zbliżali się do ludzi, którzy narzucają im swoje kandydatury. Żydzi nie powinni uledz tej najwstrętniejszej korupcyi, jaką szerzy kahalno-klerykalna klika, nie powinni pozwolić, aby ich dłużej za nos wodzono. Przy wyborach nie rozchodzi się o osoby, lecz o zasady i program, i dlatego należy solidarnie głosować na całą listę, która zostanie przedłożoną wyborcom. Rzemieślnicy niechaj się nie obawiają czczych pogróżek, że nie dostaną pracy, jeśli nie pójdą na lep antisemicko-kahalnych naganiaczy. Dla żydów dobra duchowe górować powinne nad kredytem 200 koron, w przeciwnym razie ściągną na siebie hańbę.

Poseł Ign. Daszyński, powitany owacyjnie, wykazywał, że gmina dotąd dla najbiedniejszych była ciałem obcem, miała dla nich w praktyce tylko ciężary, a ustawy, mówiące o prawach, były na papierze. Lecz ogół żydowski już zmądrzał, czego dowodem były wybory do Rady państwa z V kuryi, podczas których wolę swą wybitnie zaznaczył. W dłuższem, gorącem przemówieniu podnosił mowca, że obecna chwila, to chwila przełomu dla żydów, że na wybory krakowskie patrzy cały kraj, gdyż one będą świadectwem dojrzałości politycznej żydów, którzy powinni poczuć się obywatelami, prawa zdobywać świadomie i solidarnie, nie ulegając korupcyi, ani teroryzmowi tamtej strony. Z nocy ciemnoty i przesądów wyprowadzano żydów na światło i powiedziano im: wolni jesteście! ludźmi jesteście! Sprawy postępu więc i wolności żydzi zdradzać nie powinni.

Inni mowcy uderzali głównie na zdradę sprawy żydowskiej, jakiej dopuszcza się kahał i jego kreatury, usiłując dopomódz do wyboru antisemitów głosami żydowskiemi; piętnowali niecne postępowanie i nadużycia przeciwnego stronnictwa żydowskiego i kilkakrotnie wzywali do solidarnego i karnego głosowania na listę demokratyczną.

Zgromadzenie skończyło się około godz. pół do 11 w nocy.

Gwałty pruskie.

Jakich to środeczków używają Niemcy, aby rozbić polskie towarzystwa, na to dowodem następujące doniesienie „Gazety Opolskiej":

„Towarzystwo polsko-katolickie w Opolu, które od kilku miesięcy odbywało posiedzenia swe na sali p. Skrzypczyka w hotelu „zum Zwinger", musiało się znowu przenieść do innego lokalu, ponieważ p. Skrzypczyk wypowiedział mu salę. Z jakiej przyczyny? Oto z tej, że — jak p. Skrzypczyk twierdzi — dwadzieścia towarzystw niemieckich, które u niego również swe posiedzenia odbywają, pozostawiły mu do wyboru: albo Polakom salę wypowiedzieć — albo one wypowiedzą i przeniosą się gdzieindziej."

W tym wypadku jednakże kosa trafiła na kamień. Wydawca „Gazety Opolskiej", dzielny szermierz w obronie ludu górnośląskiego, p. Koraszewski, już wysznkał Towarzystwu inny lokal za miastem, a na ten gwałt niemiecki tak odpowiada:

„Chcą nas złamać, ale żadne prześladowania nas nie złamią! Towarzystwo już ma salę inną, a gdyby i tej zabrakło, to spełni się to, co już dawno nasi gospodarze zamierzają: wybudujemy własną salę; o koncesyę na wyszynk alkoholu nie potrzebujemy się starać, bo obejdziemy się herbatą i jeszcze wstrzemięźliwość na tem zyska!"

Brawo!

Powiastka o Jaśku.

Jasiek „Sposób" mieszkał sam ze swoją matką. Mieli chałupinę skromną, stodółkę o jednem zastroniu, pod jednym dachem z chałupą, trochę drobiu, przychowali czasem wieprzka, gdy uskładali trochę „śrybła" kupili krowinę, siedzieli cicho, pracowali i nieźle im razem było. Matka tylko nie chciała darować synowi, że się nie ożenił. Możeby i gruntu co wziął za babą, bo swego mieli nie dużo, byłby gospodarzem, jak się patrzy, każdy uszanowałby go, mówiąc mu „wy" — a teraz oto chłopu minęła czterdziestka i wołają na niego ludzie „Jasiek!", jak nieprzymierzający na parobka, co dopiero do wojska ma stawać. Ale trudna rada, Jasiek żenić się nie chciał. Od dawnych lat już był taki dziwny. Tylko w różnych robotach, majsterstwach, a muzyce kochał się okrutnie. Bywało, popsuje się komu zegar, przyniesie do „Sposoba", ten go rozbierze, opatrzy, potem złoży, wysmaruje i zegar idzie doskonale.

Gdzieś tam w mieście poznał się z tokarzem i nieraz wysiadywał u niego i przyglądał się robocie, która też mu się okrutnie podobała. Ta tokarnia nie dawała mu spokoju, aż kupił sobie sam narzędzia i bardzo ładne rzeczy zaczął wyrabiać. Grał też na klarnecie, na harmonii, bywał na weselach — i wogóle za śpiewem i graniem przepadał. W izbie miał pełno klatek z różnem ptactwem, to też zdala już chata jego rozbrzmiewała gwizdem i świegotem, niby gaik zielony.

Chociaż to był taki majster do wszystkiego z tego Jaśka i ludzie przezwali go „Sposobem", że to sposób na wszystko zawsze znalazł, ale i do polnej roboty chętnie się brał. Gdy swoje zagony obrobił, najmowali go wsiowi gospodarze, a nawet i „zagraniczni" (tj. z innych wsi) do wszelakiej roboty polnej i do żniwa i do kośby i do kopania ziemniaków. Chociaż tam owa żeniaczka matkę korciła, bo drugi syn był ożeniony i siedział w osobnej chałupie, ale rada była z swego Jaśka i dziękowała Bogu, że od 20 lat „nieszczęście" go opuściło.

O, bo nawiedziło biedaka przed laty wielkie nieszczęście. Jakoś rozum mu się pomięszał; uciekał w pola, w las i gadał z sobą, rozprawiał, wykrzykiwał, ale ludziom nic złego nie robił. Lecz to po pewnym czasie ustało; nieszczęście go opuściło, i żył spokojnie, hodował gile, zięby i kosy, toczył ładne rzeczy, strugał z drzewa figurki, na wiosnę i w lecie chodził na zarobki i — nie pił.

Nie było jednak sądzonem starej kobiecie zażywać dalej spokoju. Pewnego dnia poszedł do miasta do kościoła — i nie wrócił. Ludzie opowiedzieli jej okropną rzecz: rzucił się na księdza przy ołtarzu, lecz go pochwycono, związano i do aresztów odstawiono. Jak się policyanci z małego miasta, nie wiedzący, że to powód obłędu, lecz sądzący, że zbrodniczy zamach, nad nim pastwili — o tem nikt starej nie mówił. Bo i po co? Ot, nieszczęście, dopust boski... Podobno złamali mu kilka żeber...

Ale koniec powiastki najsmutniejszy i zgoła nieprawdopodobny. Odstawiono Jaśka do dużego miasta, rozpoznano, że to choroba, nie zbrodnia usiłowana, umieszczono w krajowej lecznicy, gdzie przecież „opieka lekarska na zawołanie", gdzie chorych się leczy, bóle uśmierza, uzdrawia — i tam trzeciego dnia Jasiek był już „gotów". Zakatowali go na śmierć posługacze.

Jasiek „Sposób" — to jest Jan Krawczyk z Kuźnic pod Wieliczką, to jego autentyczne przezwisko, używane we wsi, a „powiastka" — to jego życie, przedstawione według opowiadań włościan, co go znali od wielu lat. Epilog rozegrał się przed kilku dnia przed trybunałem sądowym w Krakowie.

X. X.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Kraków może słusznie pochlubić się swojemi plantacyami, które są rzeczywistą jego ozdobą i jedynym, niestety, rezerwoarem świeżego powietrza, bo miasto samo, nadzwyczaj gęsto zabudowane, należy, pod względem hygienicznym, do mniej szczęśliwie uposażonych. Utrzymanie plantacyj miejskich jest też nadzwyczaj staranne i umiejętne, głównie dzięki ogrodnikowi miejskiemu, który posiada i wykształcenie fachowe i bardzo wiele dobrego smaku i artystycznego poczucia.

Któż jednak na tym ziemskim padole bez „ale"? P. Malecki ma wspólną z swoimi zawodowymi kolegami wadę: obcinania starych drzew, lub wyrzucania ich, gdy one psują mu tę symetryę, ten obraz dekoracyjny, jaki on sobie w wyobraźni swojej wymarzył. Już raz musieliśmy z tego powodu, z prawdziwą przykrością, rozpocząć z p. Maleckim kampanię o obcinanie kasztanów, bo groziło niebezpieczeństwo, że stracimy z czasem wszystkie stare aleje kasztanowe. P. Malecki zdołał jednak wykonać wielką, chirurgiczną operacyę na całej alei od Placu Bernardyńskiego ku hotelowi Kleina oraz na kilku mniejszych przestrzeniach. Po paru latach kasztany te wyglądają wprost obrzydliwie. Straciły swoje wspaniałe naturalne rozgałęzienie, puściły młode pędy w górę, i wyglądają dzisiaj tak, jak olbrzymie jakieś, przedpotopowe, stare miotły.

To chyba powinno skłonić komisyę plantacyjną, aby najsurowiej, i to raz na zawsze, zabroniła obcinać kasztany.

Ba! Ależ bo słychać, że p. ogrodnik zabrał się znowu do wykopywania starych, a jeszcze wcale zdrowych drzew. Do tego dopuścić nam nie wolno, bo znowu sto razy piękniejsze jest i pod względem hygienicznym użyteczniejsze, wielkie, rozłożyste drzewo, od najpomysłowiej ułożonego klombu kwiatowego lub skweru. Taki klomb kwiatów urządzić sobie można co roku, ale na drzewo czekać trzeba kilkadziesiąt lat, zanim wyrośnie.

Zlituj się Pan zatem, Kochany Panie ogrodniku, nad naszemi drzewami, a będziemy Cię kochać jeszcze bardziej!

Z parku dra Jordana. Zabawy i ćwiczenia w parku dra Jordana rozpoczną się w piątek d. 2 maja i odbywać się będą dla młodzieży ze szkoły realnej i gimnazyum IV w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7½, dla uczniów gimnazyum I i III we wtorki, czwartki i soboty od g. 6—7½. Dziewczęta bawić się będą codziennie od godziny 4½—6; chłopcy ze szkół ludowych od godz. 4½ do 6 w poniedziałki, środy i piątki — pierwszy raz w poniedziałek 4 maja. — Każdy uczeń szkół ludowych przynieść ma kartkę z podanem imieniem i nazwiskiem, wiekiem, klasą i szkołą, do której uczęszcza.

Z „Sokoła". Oddział kolarski „Sokoła" wyjeżdża na pierwszą wycieczkę wspólną do Liszek w niedzielę dnia 4 maja o godz. 2 po południu. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła" na otwarcie przystani oddziału wioślarskiego, skąd już wprost do Liszek.

Zarząd uprasza członków, by się zebrali licznie w kompletnem umundurowaniu i z wszystkiemi odznakami.

Z Uniwersytetu. P. Jonas Herschdörfer rodem z Drohobycza w Galicyi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Ślub p. Alfreda Biasiona, tutejszego przemysłowca z panią Eugenią z Meunierów Szwede, odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w kościele OO. Kapucynów w Warszawie.

Wystawę prac uczennic z zakresu sztuki stosowanej, urządza w Krakowie d. 8 i 9 maja w własnym lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16 wydział stowarzyszenia nauczycielek. Dochód z wystawy przeznaczony na cele tegoż stowarzyszenia.

Odczyt w auli uniwersyteckiej. W niedzielę dnia 4 maja o godz. 4 po południu p. Lucyan Rydel odczyta swój przekład XXIV pieśni Iliady. Odczytany będzie również dramatyczny obraz p. Rydla p. t. „Matka". Dochód przeznaczony jest dla ubogich, pozostających pod opieką damskiego Tow. św. Wincentego à Paulo.

Z Koła filozoficznego U. U. J. w Krakowie. Jutro we czwartek 1 maja odbędzie się w sali XLI Collegium novum o godzinie 6 wieczorem posiedzenie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1. Wykład p. doc. dra Grabskiego „Szaniawski i Śniadecki". 2. Dyskusya. Goście mają wstęp wolny.

Z teatru ludowego. Niedziela jest żniwem dla sympatycznej naszej sceny przy ulicy Krowoderskiej. Dwa ostatnie świąteczne przedstawienia: „Królowa przedmieścia", dana po południu przy cenach zniżonych, i „Chata za wsią" Galasiewicza i Mellerowej odbyły się przy szczelnie zapełnionej widowni. „Chata za wsią" jest sztuką jakby stworzoną dla teatru ludowego ze względu na swój barwny koloryt i ładną ilustracyę muzyczną. Rzecz ta grana jest w całości doskonale i chlubnie świadczy o staranności i zabiegliwości dyrekcyi, która w nader ciężkich warunkach nie spuszcza z oka względów poszanowania dla sztuki. Do powodzenia „Chaty za wsią" przyczynia się wyborna gra niektórych artystów, a przedewszystkiem pp. Kicińskiego, Olszańskiego, Puchniewskiego, nie mówiąc o samym dyrektorze p. Zawadzkim, który pochłonięty organizacyą trupy i administracyi dorywczo jak dotąd może swą grą wspierać artystyczny poziom widowisk.

Na tem miejscu pragnęlibyśmy jeszcze zwrócić uwagę, że dykcya kilku młodych adeptów sztuki dramatycznej pozostawia nieco do życzenia, co daje się uczuć zwłaszcza wtedy, gdy tym młodym siłom powierza się role pierwszorzędne. Poprawna dykcya jest kardynalnym warunkiem gry aktorów w teatrze ludowym i niezbędnym warunkiem powodzenia. Ci młodzi, których nie wymieniamy, winni w tym względzie starać się naśladować starszych, rutynowanych kolegów, którzy wzrósłszy w tradycyach dobrej szkoły aktorskiej, powinni być dla nich wystarczającym wzorem.

Ze sztuk po raz pierwszy wystawionych w Krakowie na deskach sceny ludowej ujrzeliśmy wczoraj „Małkę Schwarzenkopf" Zapolskiej. I to przedstawienie nosiło ślady staranności w opracowaniu i przygotowaniu tak w całości, jak i w szczegółach. Tytułową rolę Małki odegrała z ogromnym zasobem wdzięku i uczucia p. Zofia Delska, która zarówno w scenach lirycznych jak i dramatycznych rozpaczy i zawiedzionych nadziei, okazała talent prawdziwy. Starym Schwarzenkopfem był p. Kiciński, grając tę rolę znakomicie; wybornym marszelikiem, pełnym humoru i werwy, był p. Olszański; inne role znalazły dobrych wykonawców w osobach pp. Puchniewskiego (Kolumna-Wiedeński), Folty (Silberzweig), Łukawskiego (Jojne). Teatr był pełny. Tylko... tylko sztuka trwała za długo, skończyło się bowiem po godzinie 11 w nocy.

Z dyrekcyi teatru ludowego komunikują nam:

Teatr ludowy pod dyrekcyą p. Knake-Zawadzkiego (ulica Krowoderska l. 31) zaangażował w ostatnich dniach kilka nowych sił, a mianowicie p. Olgę Buczmównę i p. Stefanowicza z teatru ruskiego, p. Solnickiego z teatru poznańskiego, p. Dulębiankę-Złoteyko, oraz barytona z Warszawy p. Piątesa, ucznia prof. Millera. P. Piątes wystąpi pierwszy raz w bieżący czwartek, jako wykonawca „aryi z kurantem", którą odśpiewa przed przedstawieniem „Chaty ze wsią".

W sobotę dnia 3 maja teatr ludowy daje „Grochowy wieniec", a w niedzielę premierę słynnej „Podróży na około ziemi" Verne'go.

Cyrk Henryego rozpoczął wczoraj swą gościnę w Krakowie przedstawieniem inauguracyjnem, które odbyło się wobec przepełnionej widowni na dochód Uniwersytetu ludowego. Metoda Barnumowska znajduje widocznie coraz szersze zastosowanie w przedsiębiorstwach tego rodzaju, gdyż i cyrk Henryego obywa się zupełnie bez budynku, mieszcząc się pod namiotami, które personal cyrku rozbija z wielką sprawnością w przeciągu kilku godzin. Cyrk Henryego posiada także własną lokomobilę do wytwarzania elektryczności funkcyonującą pod gołem niebem. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Dobór ładnych koni, zajmująca ich wolna tresura, ładny a z urodziwych dziewcząt złożony balet, trzech dowcipnych klownów i olbrzymi słoń afrykański „Blondin", składają się w całości na program urozmaicony i zajmujący. Jednym z najładniejszych punktów programu jest występ trupy małoruskiej „Steiloff" w strojach narodowych, której charakterystyczne i melodyjne śpiewy i tańce z prysindami podobały się ogólnie. W popisach klownów usunięto zupełnie język niemiecki zastępując go francuskim, polskim i włoskim, co [illegible] liczność przyjęła z zadowoleniem, oklaskując [illegible]oczo produkcye.

Uczczenie 3 maja na prowincyi. Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Gorlicach odbędzie się uroczystość konstytucyi 3 maja z następującym programem: w sobotę dnia 3 maja b. r. o godz. 7½ zrana uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Gorlicach; w niedzielę, dnia 4 maja b. r. z uderzeniem godziny 8 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Gorlicach uroczysty wieczorek. Program obejmuje: chóry i orkiestrę „Sokoła", Słowo o konstytucyi 3 maja oraz deklamacyę.

Dom polski postanowiono otworzyć w Katowicach. Zdaniem jego będzie jednoczenie Polaków z Górnego Śląska. Na budowę zebrano dotychczas 25.000 marek.

Śmierć w kamieniołomie. Z Borszczowa donoszą: Zarobnik Piotr Chołodniak kopiąc onegdaj w Głęboczku w tamtejszym kamieniołomie kamień, został tak nieszczęśliwie zasypany urwiskiem ziemi, że na miejscu wyzionął ducha.

Pożar. Z Doliny donoszą nam: Onegdaj w samo południe wybuchł pożar w tartaku firmy Schmieda i Gredla w Osmołodzie pod Perehińskiem i zniszczył go do szczętu. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 30.000 koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Oburzające postępowanie. Z Limanowej otrzymujemy list następujący:

W interesie bezpieczeństwa publicznego donoszę o fakcie, ilustrującym stosunki kolejowe w naszym kraju.

W dniu 11 kwietnia, w piątek, o godz. 1 w nocy, z pociągu osobowego pomiędzy stacyą Łososina a Tymbarkiem wypadł, czy też został wyrzucony szwagier mój, właściciel małej mleczarni w Męcinie, Jan Jańczy. Nieprzytomnego, lecz żyjącego jeszcze zobaczyła na torze kolejowym o godzinie 5 rano żona budnika kolejowego, Michalikowa, która szła obok toru do stacyi Łososina. Spotkawszy robotnika kolejowego, Marcina Kubałkę, z Koszar, kazała mu pilnować rannego, sama zaś zawiadomiła osobiście naczelnika stacyi w Łososinie o wypadku. Naczelnik stacyi nie poczynił żadnych zarządzeń i dopiero około godziny 10 rano wójt z Koszar, Marcin Koza, z własnej inicyatywy zabrał mojego szwagra rannego do swego domu, gdzie tenże przeleżał bez żadnej pomocy do soboty do godz. 5 po południu. W tym bowiem czasie dopiero rodzina Jańczy dowiedziawszy się przypadkowo o całem zajściu, zabrała chorego do domu.

Dowodem, że naczelnik na stacyi Łososina chciał zatrzeć wypadek, jest fakt, że wójt wręczył mu list do gminy Męcina, donoszący o wypadku, naczelnik stacyi zaś list na drugi dzień zwrócił wójtowi z tem wyjaśnieniem, że zapomniał go oddać do pociągu.

Ranny Jan Jańczy po dwóch tygodniach męczarni umarł dnia 26 bm., pozostawiając bez zaopatrzenia żonę z dwoma kilkuletniemi dziećmi. Fakta te ilustrują dokładnie zachowanie się organów kolejowych po wypadku. Co zaszło natomiast w pociągu, pod tym względem są tylko domysły. Prawdę może wykryć tylko śledztwo sądowe, które, spodziewam się, władze do tego powołane uznają za stosowne wytoczyć.

Jan Biedroń.

O rozruchach chłopskich w Rosyi donoszą z Kijowa do „Naprzodu":

Miasteczko Szostka z powodu rozruchów zajęte zostało przez wojsko. Poważniejsze zaburzenia wybuchły na terytoryum cukrowni w Linowicach, której dyrektor był bardzo nielubiany przez okolicznych chłopów. Chłopi napadli na fabrykę, zniszczyli ją, jako też skład, w którym znajdowało się około 30.000 pudów cukru i powywozili cukier do domów. Wszędzie na miejsce rozruchów wysyłane jest wojsko. W okolicy Humania (gubernia kijowska) chłopi zwracają się do dworów z żądaniem pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy „będzie nieszczęście".

Sprawa Korwina-Piotrowskiego. Pisma warszawskie donoszą, że Kazimierz Korwin-Piotrowski, oskarżony i skazany na dwa miesiące twierdzy za awanturę w teatrze w ubiegłym roku, został przez cara uwolniony od wszelkiej kary.

Konflikt pomiędzy oficerami a studentami w Zagrzebiu, a mianowicie bójka, która, jak to w niedzielnym numerze donieśliśmy, wywiązała się w kawiarni Bauera, pociągnął za sobą cały szereg pojedynków. I tak słuchacz praw Hafner bił się na pałasze z porucznikiem Tomicem i podporucznikiem Georgiewiczem, przyczem obaj oficerowie odnieśli ciężkie rany. Onegdaj wieczorem pojedynkował się na pałasze porucznik Türk z Hafnerem, który tym razem odniósł ciężkie rany w głowę i piersi. Dalsze pojedynki mają w tych dniach nastąpić.

Burmistrz Kauffmann w Berlinie, dwukrotnie wybierany przez Radę miejską i dwukrotnie przez cesarza Wilhelma nie potwierdzony, jest obecnie przedmiotem powszechnego zajęcia. Z zakładu leczniczego „Maison de santé" w Schoenebergu został wypuszczony i udał się dla dalszego leczenia do Friedrichsroda. Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami depesze z Berlina doniosły, że Kauffmann nagle zachorował i że musiano przewieść go do sanatoryum dla nerwowo chorych. Owóż obecnie oświadcza Kauffmann, że zawieziono go do sanatoryum bez woli i wiedzy jego i jego rodziny. Kauffmann oświadcza dalej, iż pociągnie do odpowiedzialności tych lekarzy, którzy go tam podstępnie oddali. Opowiada on, iż cierpi oddawna już na katar żołądkowy, a lekarze zadawali mu opium i morfinę, co wywołało u niego wielkie rozdrażnienie. Uznanie go umysłowo chorym wcale nie było usprawiedliwionem; że nie był obłąkanym, dowodzi najlepiej fakt, że po kilku dniach, gdy przestał zażywać morfinę i opium, czuł się zupełnie zdrów. Dalej opowiada Kauffmann, że po wstrzyknięciu mu morfiny zaprowadzili go lekarze na przechadzkę, a potem do sanatoryum, nie naradziwszy się przedtem z rodziną. Kauffmann chce uzyskać zasadnicze rozstrzygnięcie sądu, czy lekarz upoważniony jest oddać kogoś do zakładu obłąkanych bez porozumienia się z rodziną.

Co się tyczy owego pisma, za pomocą którego Kauffmann zawiadomił berlińską radę miejską, że zrzeka się wyboru na drugiego burmistrza, oświadczył on, że pismu temu nie należy przypisywać znaczenia urzędowego. Kauffmann zastrzegł sobie rozstrzygnięcie tej sprawy aż do jesieni, gdy podejmie swoją urzędową działalność. „Berliner Ta-

geblatt", omawiając tę sprawę, występuje ostro przeciwko Kauffmannowi.

Ojciec 23 dzieci. W chwili, gdy Francya biada nad możliwością wyludnienia, następujący fakt godzien jest zaznaczenia: Małżonkowie Jacquet Colas, z wioski Verne, w okręgu Souhans, obchodzili w tych dniach narodziny ich 23 dziecka. Pięcioro dzieci im zmarło między 4 a 13 rokiem, siedmnaścioro zaś żyje: 13 chłopców i 4 dziewczynki. Małżonkom Jacquet-Colas, uczciwej i pracowitej parze robotników, dokucza wielka nędza. Ponieważ w obecnej chwili toczą się narady w senacie nad wnioskiem pp. Pot i Bernarda, którzy są za niesieniem pomocy licznym rodzinom — rodzina Jacques-Colas niewątpliwie nie zostanie pominięta.

Okrucieństwa, popełniane przez wojska Stanów Zjednoczonych na Filipinach, wywołały ogromne oburzenie opinii publicznej w Ameryce. — Generał Smith, na którego rozkaz mordowano bezbronnych krajowców, broni się wobec sądu wojennego w Manili tem, że działał w porozumieniu z naczelnym wodzem, który znowu miał otrzymać upoważnienie od ministra wojny. Prezydent Roosevelt jest oburzony z powodu tej sprawy i, jak się zdaje, odwoła naczelnego wodza armii amerykańskiej Chaffego, o ile sąd go nie skaże na surowszą karę.

Pierwsza kolej elektryczna ma wkrótce zostać zbudowaną we Włoszech i połączyć Rzym z Neapolem. Dotychczas pociągi kolei parowej, łączącej Rzym z Neapolem, okrążają bagna pontyńskie i potrzebują 5 godzin czasu, ażeby przebiedz tę przestrzeń. Obecnie przetnie kolej elektryczna bagna pontyńskie, skutkiem czego cała podróż trwać będzie niecałe 2 godziny. Pociągi będą iść co 3 godziny, ale zabierać będą tylko 200 podróżnych. Okrążanie bagien pontyńskich z powodów sanitarnych nie jest potrzebne przy pociągach elektrycznych, które kursują bardzo szybko i puszczane będą, o ile możności, w porze dziennej.

Wytrzymały słoń. W Buffalo miano niedawno uśmiercić słonia, który zdradzał, że jest niebezpiecznym dla ludzi, odwiedzających zwierzyniec miejski. Do tego celu wybrano prąd elektryczny na 2.000 wolt, ale ten na olbrzymie nie zrobił zupełnie żadnego wrażenia. Wzmocniono tedy prąd do 4.000 wolt napięcia i spodziewano się oczywiście, że słoń natychmiast padnie. Stała się jednak rzecz dziwna, bo zwierzę nietylko się nie przewróciło, ale w dodatku wydarło trąbą deskę z ogrodzenia i poczęło się nią chłodzić, niby wachlarzem od gorąca. Wobec tego zaniechano zabicia słonia i powieziono go do Charleston do tamtejszej menażeryi z grubą rekiamą, jako okaz zwierzęcia, które jedynie zdolne jest oprzeć się działaniu prądu elektrycznego. Podobno robią na tem doskonały interes.

Statystyka małżeństw. Ostatni kwartalnik statystyczny państwa pruskiego zawiera porównawcze cyfry małżeństw, zawieranych w kilku krajach Europy. Najliczniej pobierają się ludzie w Rosyi; od r. 1891 do 1900 przypada rocznie po 9 małżeństw na 1.000 mieszkańców, a w r. 1894 nawet 9·4. — Na Węgrzech w tymsamym okresie liczba małżeństw wahała się pomiędzy 8·7 do 9 1.000, a w r. 1893 dosięgła 9·4. — W Niemczech stosunek ten wynosił w 1891 r. 8 na 1.000 w latach 1892—1894 zaś 7·9, w r. 1895 i następnych znowu 8, a dzięki dobrym warunkom ekonomicznym tego roku, cyfra ta podniosła się do 8·6. W r. 1900 znowu skutkiem warunków ekonomicznych spadła do 8·5. Raz tylko jeden, po wojnie, w r. 1872 liczba małżeństw w Niemczech podniosła się do cyfry 10·3. — W krajach romańskich, we Włoszech, Francyi, Belgii, cyfra małżeństw w tym okresie wynosiła przeciętnie 7·5, w Anglii wahała się pomiędzy 7·3 a 8·2. W Szwecyi najwyższa cyfra dosięgła 6·1, najniższa wynosiła 5·6. Ostatnie miejsce pod względem matrymonialnym zajmuje Irlandya, w której na 1.000 ludzi przypada zaledwie 5 związków małżeńskich rocznie. — Na nieznaczną stosunkowo liczbę małżeństw wpływa też przeważająca we wszystkich krajach liczba kobiet. Wprawdzie na 100 dziewcząt rodzi się przeciętnie 105—106 chłopców, ale śmiertelność wśród ostatnich do lat 20 znacznie jest większa. W Niemczech jest o 1½ miliona więcej kobiet, niż mężczyzn w wieku od lat 20—30. Po tym okresie stosunek kobiet do mężczyzn zmniejsza się stale do lat 50, potem znowu wzrasta. I tak na 1.000 mężczyzn 50-letnich przypada 1.080 kobiet; na 1.000 mężczyzn 60-letnich 1.120 kobiet; na 1.000 mężczyzn 70 letnich 1.140 kobiet. Stosunek liczebny obu płci jest prawie jednakowy, jeśli się weźmie długość życia ludzkiego ogółem; do roku 20 liczba mężczyzn przeważa, — do roku 50 panuje mniej więcej równomierność, po roku 50 przeważa liczba kobiet.

Wesoły pastor niemiecki. Zaaresztowany za oszustwa pastor Disselhoff w Trebbinie pod Berlinem miał już w młodości, jak się okazuje teraz, zadatki na to, czem się stał w wieku późniejszym. W Berlinie wydalony został z dwóch gimnazyów: z jednego za fałszowanie cenzur, z drugiego za sprawki, które, po przeprowadzeniu tajnego śledztwa, nie zostały kolegom szkolnym ujawnione. Wreszcie wyrzucono przyszłego pastora i z gimnazyum w Gütersloh.

Topienie żelaza przed 3000 laty miało, jak się dziś pokazuje, także swoje ciekawe urządzenia. Przy rozkopywaniu gruntu w Tel-el-Heby w południowej Palestynie natrafiono na ślady wielkiego pieca do topienia żelaza. Był on tak urządzony, że doprowadzano doń już gorące powietrze, a więc robiono to, co w nowszych czasach inżynier Neilson, na podstawie patentu, uzyskanego w r. 1828, wprowadził jako pożądaną nowość do wielkich pieców. Poszukiwania archeologiczne sprawdziły, że na miejscu tem, w czasie od r. 1500 do 500 przed Chr. rozwinęło się i znikło 8 miast, jedno po drugiem — pod gruzami ich mógł też niejeden wynalazek na zawsze być pogrzebanym.

---

† **Apolonia Wiśniowska,** wdowa po obywatelu ziemskim, zmarła dziś w Krakowie w 85 roku życia. Zmarła pozostawiła liczną rodzinę, do której należy komisarz magistratu krakowskiego p. Józef Wiśniowski, emerytowany radca sądowy p. Julian Wiśniowski i inżynier kolei północnej p. Tytus Wiśniowski. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu.

Mianowania. Minister skarbu zamianował geometrów ewidencyjnych II klasy Edmunda Studzińskiego, Stanisława Kozłowskiego i Tadeusza Ponikłę geometrami ewidencyjnymi I klasy w VIII randze.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 1 maja: „Hulaj dusza", baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami, osnuta na podaniach narodowych w 8 obrazach A. Walewskiego.

W piątek 2 maja: „Hulaj dusza".

W sobotę 3 maja: „Pan Pasek", historya szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe).

W niedzielę 4 maja: „Hulaj dusza".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 1 maja: „Chata za wsią" (po cenach zniżonych).

W piątek 2 maja: „Bartel Turazer", sztuka w 8 aktach, osnuta na tle stosunków robotniczych (po cenach zniżonych).

W sobotę 3 maja ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi: „Trzeci Maja", dramat historyczny w 5 aktach przez Bolesławitę.

W niedzielę 4 maja po południu: „Podróż naokoło ziemi", sztuka w 14 obrazach przez Jules Verne (nowa wystawa, nowe dekoracye); wieczór: Podróż naokoło ziemi".

Z kalendarza. We czwartek 1 maja: Filipa i Jakóba apostołów; w piątek 2 maja: Zygmunta kr. m. i Atanazego b. w. d. k.; w sobotę 3 maja: Znalezienie św. Krzyża.

Wschód słońca 1 maja o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 54; długość dnia godzin 14 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go kwietnia pogodnie. Termometr doszedł od — 3·0 do + 10·0 C. Barometr opada.

Dnia 30 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·2 mm, termometru + 3·3 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Gazety szkolnej"**, wychodzącej w Krakowie pod redakcyą p. Stanisława Rosoła, opuścił prasę numer 12 i zawiera następujące artykuły: 1) O prawa ruskiego języka. 2) Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych żeńskich. 3) O nauce geografii w szkołach ludowych. 4) Sprawy szkolne w parlamencie austryackim. 5) Szkoła na wsi. 6) Z posiedzeń wydziału konferencyi krajowej. 7) Głos wiejskiego nauczyciela w sprawie regulacyi płacy. 8) Pokrzywdzenie kobiety w urzędzie nauczycielskim. 9) Przeciw rozdziałowi konferencyj nauczycielskich. 10) Kronika pedagogiczna. 11) Kronika naukowa. 12) Wiadomości potoczne. 13) Korespondencya redakcyi. 14) Pedagogia Kanta (odcinek).

— **„Wędrowca"** nr 17 opuścił prasę i zawiera dalsze ciągi powieści i poezyj drukowanych w poprzednich zeszytach, oraz dokończenie dramatu Kazimierza Laskowskiego „Pogrzeb". Z ilustracyj widzimy w tym numerze „Slepy żebrak" T. Dyckmansa, ryciny do artykułu „Dwory i dworki" ołówka J. Ryszkiewicza, dwa studya H. Piątkowskiego, oraz szereg pomniejszych rycin bądź samoistnych, bądź ilustrujących artykuły i powieści.

Dział ekonomiczny.

Konwersya akcyj kolei Karola Ludwika. Donoszą z Wiednia: Celem konwersyi akcyj kolei Karola Ludwika zarząd państwowy zaciąga 4% wolną od podatku pożyczkę w wysokości 94,320.000 koron. Właściciele akcyj kolei Karola Ludwika mogą zmienić swe akcye na te papiery od dnia ogłoszenia prospektu aż do dnia 10 maja w miejscach subskrypcyi, t. j. w pocztowych kasach oszczędności, w zakładach kredytowych, w zakładach kredytowych ziemskich.

Ważne w sezonie kąpielowym. Dyrekcya kolei państwowych podaje do publicznej wiadomości, że przy pociągu, odchodzącym z Krakowa o godz. 11 m. 40 wieczór w kierunku do Zakopanego i Nowego Sącza, jakoteż przy pociągu przyjeżdżającym do Krakowa z Nowego Sącza i z Zakopanego o 11·5 wieczór, będą kursowały począwszy od 1 maja br. codziennie wozy pierwszej i drugiej klasy wprost przechodzące pomiędzy Zakopanem a Krakowem, a w czasie sezonu, tj. od 25 czerwca do 15 września będą kursowały także wprost przechodzące wozy trzeciej klasy.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 29 kwietnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od —·— do —·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 7·—. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 7·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60 Jaja za kopę od 2·— do 2·40. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Z powodu świąt izraelickich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę —·— do —·—. Pszenica na maj i czerwiec 9·01 do 9·02. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 8·01 do 8·03. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·31 do 5·32. Kukurudza na wiosnę 7·00 do 7·01. Kukurudza na maj i czerwiec 7·00 do 7·02. Rzepak na styczeń i luty 12·65 do 12·75.

Pszenica i żyto słabo, kukurydza i owies lepiej, zimno.

Budapeszt, 30 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·85 do 8·86. Pszenica na maj 7·87 do 7·88. Pszenica na październik —·— do —·—. Zyto na kwiecień —·— do —·— Zyto na maj 6·65 do 6·66. Zyto na październik 6·72 do 6·73. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·81 do 5·82. Kukurydza na maj 4·86 do 4·87. Kukurydza na czerwiec 5·— do 5·01. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 kwietnia.

Wybory do Izby handlowej we Lwowie. W dalszym ciągu skrutynium wyborów do Izby handlowej we Lwowie wybrani zostali z III Koła przemysłu z okręgu lwowskiego pp. Stanisław Ciuchciński, A. Getritz i dr Jan Rucker.

Historya Lwowa — jako premia. Magistrat postanowił rozdać na premie starszym uczniom tutejszych szkół historyę Lwowa, napisaną przed laty przez dra Fr. Pappéego.

Wieczór jubileuszowy Stanisława Konopki. Uczniowie szkoły deklamacyi i dramaturgii urządzają swojemu nauczycielowi, w rocznicę 45-letniej jego pracy artystyczno-patryotycznej, jubileusz dnia 10 maja w sali ratuszowej. Część dochodu przeznaczono na kolumnę Mickiewicza we Lwowie.

Zapowiedź strejku. Robotnicy budowlani na odbytem onegdaj zgromadzeniu poufnem uchwalili zaprzestać pracy na wypadek, gdyby nie powiodły się ich dążności na drodze legalnej do usunięcia samowoli w obniżaniu cen płacy ze strony przedsiębiorców.

Jeszcze cyrk Truzziego. W sobotę d. 3 maja o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie powiatowym sekcyi III, przed sędzią p. Maksymowiczem, sprawa o oszczerstwo, wytoczona agentom cyrku Truzziego, Staubersowi i Opatowi, przez radnego Gryglaszewskiego. Będzie to ciąg dalszy głośnej sprawy o przekupstwo radnego miasta.

Kierownicy kursów rolniczych u Płażka. Deputacya kierowników kursów rolniczych u dra Płażka, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. we Lwowie, była z okazyi krajowej konferencyi, odbytej w zeszłym tygodniu. Deputacyi, złożonej z kierowników: Szarka, Haducha, Witwickiego i Czyżewskiego, przewodniczył generalny sekretarz konferencyi, Wincenty Bieroński, wręczając drukowany memoryał w sprawie reformy tak samej nauki na kursach, jak i prawnego stanowiska kierowników, aby zrównanymi być winni z dyrektorami szkół wydziałowych. Pan wiceprezydent przyjął deputacyę bardzo przychylnie, informował się ustnie z jej członkami, cieszył się z energicznej pracy konferencyi, w której brał osobisty udział, odebrał memoryał i zapewnił, że instytucyę kursów rolniczych uważa za pierwszorzędną w szkolnictwie krajowem i że dla niej będzie ile sił i mocy pracował w kraju i w Wiedniu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek 1 maja: „Zimowa opowieść", dramat w 5 aktach, 10 odsłonach W. Szekspira, z udziałem całego personalu i z nową wielką wystawą.

W piątek 2 maja: „San Toy", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a.

W sobotę 3 maja po południu przedstawienie po cenach zniżonych ku uczczeniu rocznicy 3 Maja: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór „Zimowa opowieść".

(Telefonem).

Lwów, 30 kwietnia. Ściślejsze wybory do Rady miejskiej odbędą się prawdopodobnie, ze względu na wybór do Rady państwa, dopiero z końcem maja.

Lwów, 30 kwietnia. W dalszem skrutynium do Izby handlowej wybrany został w III kategoryi przemysłu z okręgu kołomyjskiego p. Immerdauer.

Lwów, 30 kwietnia. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej zamianowano profesora Stanisława Majerskiego dyrektorem liceum żeńskiego im. królowej Jadwigi we Lwowie.

Lwów, 30 kwietnia. W piątek odbędzie się w sali Towarzystwa pedagogicznego publiczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydat stronnictwa ludowego p. Jan Stapiński złoży swe wyznanie polityczne.

Lwów, 30 kwietnia. Składacze i maszyniści drukarscy odbyli wczoraj wieczorem poufne zebranie w sprawie święcenia święta 1 maja. Po długiej dyskusyi uchwalili zebrani święcić dzień 1 maja, jako święto robotnicze.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów, 30 kwietnia. „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa dra Lucyana Zawistowskiego z Podgórza do Lwowa, a praktykanta konceptowego namiestnictwa Kazimierza Podobińskiego ze Lwowa do Tarnowa.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Mojżesza Wassermana, Tadeusza Stećkowa, Adolfa Ejlego, Eugeniusza Jaremę, Kazimierza Szymberskiego, Józefa Cymbrykiewicza, Dyomeda Kosowskiego i Emila Bułyka, tudzież koncypienta prokuratoryi skarbu dra Seweryna Gerstmana Szaprowskiego. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Stanisława Frąckiewicza, Tadeusza Folnera, T. Dziurzyńskiego, Adama Zechenlera, Eustachego Gärtnera, Zdzisława Lubomęskiego, Antoniego Kazubskiego, Maryana Hajdukiewicza, Leona Siedleckiego i dra Henryka Deninga.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 30 kwietnia. Stypendyum z fundacyi ks. Jana Nowaka w kwocie 340 K rocznie, przeznaczone dla uczniów gimnazyalnych, z pierwszeństwem dla krewnych fundatora, a w ich braku dla uczniów z Wilamowic pochodzących, nadał proboszcz w Wilamowicach, ks. Kondolewicz, Franciszkowi Foksowi, uczniowi I klasy gimnazyalnej w Wadowicach, krewnemu fundatora.

Lwów, kwietnia. Z Tarnopola donoszą, że obok kandydatury adwokata dra Dulęby ze Lwowa wyłoniła się tu kandydatura lokalna adwokata krajowego i asesora dra Michała Landaua, którego popierają pewne koła tutejsze.

Czerniowce, 30 kwietnia. W uroczysty sposób odbyło się poświęcenie świeżo wybudowanego krajowego zakładu dla obłąkanych.

Gąbin, 30 kwietnia. W procesie Krosigkha zastępca oskarżyciela wnosi, aby Martena zasądzono za zabójstwo na 12½ lat więzienia, wykluczenie z wojska i degradacyę, w połączeniu z 3-letnią utratą czci, aby Hickla zasądzono z powodu pomagania mu w tej zbrodni na 5 lat więzienia i degradacyę.

Wiedeń, 30 kwietnia. Urzędnicy ministeryalni w Wiedniu, pp. Piquart, dr Ignacy Rosner i Forstner, mianowani zostali radcami dworu.

Wiedeń, 30 kwietnia. Rada miejska odrzuciła wniosek przyczynienia się kwotą 25.000 koron do nabyć się mającej rzeźby Klingera p. t. „Beethoven".

Wiedeń, 30 kwietnia. Poseł Koerber konferował dziś z prezesami niemieckiego stronnictwa ludowego i stronnictwa postępowgo. Konferencya jeszcze nieskończona.

Koerber wyjeżdża w poniedziałek do Budapesztu na otwarcie delegacyj. Przy tej sprawie prowadzić będzie dalej rokowania z prezesem ministrów węgierskich.

Budapeszt, 30 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wybrano członków delegacyj i deputacyj kwotowych.

Londyn, 30 kwietnia. „Times" donosi z Pekinu, że 28 kwietnia posłowie angielski w Pekinie i Juanczikai podpisali umowę zawierającą warunki, pod któremi linia kolejowa Pekin-Tientsin-Szanhaikuan przejdzie w ręce Chińczyków.

Petersburg, 30 kwietnia. Minister Plewe udał się z Moskwy do słynnego klasztoru św. Sergiusza, by podczas postu wielkanocnego przyjąć tam komunię.

Konstantynopol, 30 kwietnia. W okręgu Sandżak i Taaz wybuchło powstanie, skierowane przeciw władzom lokalnym, wysłano wojsko dla uśmierzenia powstańców.

Nowy Jork, 30 kwietnia. Wczoraj rano zdarzyła się eksplozya na pokładzie holenderskiego okrętu Foulton w bliskości portu Delavare. Eksplodowała gazolina, używana w maszynach. Austryacko-węgierski porucznik Oskar Koher odniósł ciężkie obrażenia, amerykański sierżant marynarki i inne trzy osoby odniosły lekkie rany.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 90 kwietnia. W Izbie poselskiej odczytano dziś między innemi także interpelacyę posła Kubika i tow. do prezydenta ministów w sprawie rzekomych nadużyć dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego. Minister rolnictwa odpowiedział na kilka interpelacyj.

Przystąpiono z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu.

Zabiera głos poseł Laurat Hoffer. Podnosi on, że kredyty, wstawione na popieranie przemysłu, są zbyt niskie, występuje przeciw warsztatom w domach karnych. Domaga się większego popierania przemysłu.

Po Hofferze przemówił w Izbie pos. Kink, który stwierdza, że w ministerstwie handlu panuje nawskróś duch nowoczesny. Podnosi, że bardzo zdolni fachowi referenci w ministerstwie handlu starają się zawsze utrzymać ścisły kontakt z kołami zawodowemi. Mowca podaje szereg wniosków, mogących się przyczynić do podniesienia poszczególnych klas przemysłu.

Pos. Schuhmayer omawia obszernie ustawodawstwo dla ochrony robotników w Austryi.

Wiedeń, 30 kwietnia. Komisya podatkowa załatwiła dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy o ulgach dla domów zdrowia na pomieszkanie robotników.

W Izbie referować będzie tę sprawę poseł Chiari.

Interpelacya o Kasę wielicką.

Wiedeń, 30 kwietnia. Posłowie Bojko, Olszewski i towarzysze żądają w swej interpelacyi w sprawie powiatowej wielickiej Kasy oszczędności nietylko wznowienia procesu przeciwko burmistrzowi Kochowi i Włodzimierzowi Kompitowi, ale także wytoczenia procesu przeciwko Karolowi Czeczowi, którego uważają za głównego winnego. Interpelacya przytacza 11 punktów, obciążających p. Czecza i zapytuje, czy ministrowi są one znane i czy w interesie dobra publicznego i w imię sprawiedliwości gotów jest zarządzić ponowne rozpatrzenie tej sprawy?

Nowy zamach.

Berlin, 30 kwietnia. Rząd pruski wniósł rzeczywiście w Sejmie pruskim projekt nowego kredytu w wysokości 100 milionów dla komisyi kolonizacyjnej w dzielnicach polskich. — (Patrz artykuł).

Parlament wobec 1 maja.

Berlin, 30 kwietnia. Komisya petycyjna parlamentu niem. przyjęła wniosek posłów socyalistycznych, aby jutro w dzień 1 maja nie odbyło się posiedzenie plenum parlamentu. Nawet konserwatyści i centrowcy głosowali za wnioskiem. — Decyzya zależy od plenum parlamentu.

Morderca Sipiagina.

Wiedeń, 30 kwietnia. Z Petersburga donoszą, że policya ujęła już woźnicę, który zawiózł mordercę Sipiagina do gmachu Rady stanu. — Morderca nazywa się Baliszew. Wyśledzono także krawca, który robił mundur adjutancki dla niego. Krawiec ten zeznał, że zrobił nadto drugi mundur dla kogoś innego na zamówienie Baliszewa.

Rozruchy chłopskie.

Wiedeń, 30-go kwietnia. Z Petersburga donoszą wiedeńskiemu „Tageblattowi" następujące szczegóły o rozruchach chłopskich w Rosyi:

Płomień buntu ogarnął już gubernie woronezką, kurską, jekaterynosławską, połtawską i charkowską, a bezustannie szerzy się dalej. Rozruchy rozpoczęły się w gubernii połtawskiej w dobrach księcia Oldenburgskiego. Do cierpiących straszną nędzę chłopów przybyli agitatorzy rewolucyjni i wręczyli im rzekomy ukaz carski, dozwalający brać, co im potrzeba, z dóbr wielkopańskich. W prawdziwość ukazu tego uwierzyli nietylko chłopi, ale i wójtowie. Lud nachodził gromadnie dwory i brał przeważnie zboże na chleb i do siewu, poza tem nie tknął niczego i zachowywał się spokojnie. Bogatsi chłopi wogóle nie brali udziału w tych wyprawach, uboższych zaś sami wójtowie wypędzali ze wsi po żywność do dworów, przyczem spisywali protokoły, że wszystko odbywa się według ukazu, a także, ile kto wziął zboża.

Wysłane na prośbę właścicieli ziemskich wojsko nie chciało strzelać do ludu, a na rozkazy oficerów odpowiadało: „Wszakże to nie wojna, lud spokojny!" Dopiero gdy w pewnym majątku rządca, Niemiec, strzelił do chłopów i kilku z nich zabił, rozpoczęły się rabunki i pożogi. Lud gwałtem teraz grabi wszystko, co mu w rece wpadnie, do czego zresztą zachęcają go liczni agitatorowie.

Zamach na Finlandyę.

Berlin, 30 kwietnia. Rząd rosyjski miał postanowić, że na wypadek powtórzenia się rozruchów w Finlandyi zniesie autonomię Finlandyi i wielkie Księstwo finlandzkie zamieni na zwykłą gubernię rosyjską.

Katastrofa w kopalni.

Cieplice, 30 kwietnia. W szybie kopalni węgla wydarzył się dziś silny wybuch gazów. — Dotychczas wydobyto z szybu 7 zabitych i 5 rannych. Ilu górników wogóle zginęło, niewiadomo, ponieważ zginął także sztygar, a spisu zatrudnionych pod jego wodzą robotników przy nim nie znaleziono.

Cieplice, 30 kwietnia. W szybie „Dobelhof" nastąpiła dziś rano eksplozya. 6 osób zabitych, a 8 lżej lub ciężej rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 685·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 546·25. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 452·—. Akcye Bodencredit 929·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 661·25. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej 5710 Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 380·50. Akcye Rima Muranyi 5 6·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1455·—. Akcye fabryki broni 327·—. Akcye tureckie tytoniowe 289·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 101·55. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·80. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25 4½% Listy Banku hipotecznego 99·75. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·85 Losy tureckie 107·—. Marki 117·20. Ruble 253·—.

Po zamknięciu kredyty 670·—

Usposobienie bez interesu.

Cukier (słabo) 17·50, spirytus (niezmieniony) 38·—, nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 30 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	75	100	75
4% " " "	95	25	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	25	101	25
4% " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% " " " " " 41-letnie	95	75	96	75
4% " " " " " 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% " miasta Lwowa	93	25	94	25
4½% " " "	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	35	103	35
4½% " " "	100	—	101	—
4% " kolejowe	96	75	97	50

Rower bardzo mało używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Kraków, ul. Kopernika L. 32,** codziennie po południu. 1093

I. Gal. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu

wysyła **jaja wylęgowe** kur włoskich białych i kuropatwich, Minorek czarnych, Langshanów białych, zielononóżek polskich po 20 h. — jaja wylęgowe kaczek Peking i Aylesbury po 30 hal. za sztukę.

Dla członków Towarzystwa tuzin jaj kurzych po 2 kor., a kaczych po 3 kor. wraz z opakowaniem. 1097 1 3

CYRK HENRY

w Krakowie przy ul. Wielopole

tylko przez 10 dni.

We czwartek 1go maja

2 wielkie przedstawienia 2.

O godz. 4ej po południu

Nadzwyczajne przedstawienie

dla uczniów, dzieci i rodzin,

wspaniały program.

Wieczór o godzinie 8ej

Wielkie i wspaniałe przedstawienie.

Występ wszystkich artystów i artystek.

Ceny zwyczajne.

Bilety można nabywać wcześniej u firmy 1110

„Louvre", Rynek główny.

Jutro w piątek dnia 2go maja

High-Life.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Długa 24, 48, Zwierzyniecka 21, Bracka 6, Krupnicza 17, Grodzka 51, Karmelicka 7, Siemiradzkiego 17, Rynek kleparski 19, 15, św. Tomasza 20, 9, Rakowicka 8, Floryańska 41, 51, Szewska 22.

STAJNIA: Smoleńsk 19, Kopernika 32 Zwierzyniecka 27, Wenecya, Wolska 14, Krowoderska 53.

OGRÓD do wydzierżawienia: Karmelicka 41.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8 i 50, Lubicz 15 I p., Rynek 11 III p., Podwale 10 II p., Smoleńsk 21 part., Plac Kossaka 8 I p., św. Jana 12 II p., Pędzichów 23 I p., Pawia 8 II p., Bracka 10 II p., Garbarska 8 parter, plac Matejki 5 II p., Jagiellońska 9 part., Straszewskiego 22 part., Szczepańska 1 II p., Wiślna 3 II p., Czysta 3 I p.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Franciszkańska 1 II p., Garbarska 5 I p., Gołębia 4 I p. i part., Szpitalna 32 I p., Krowoderska 53 I p., św. Anny 4 II p.,

POKÓJ i KUCHNIA: Starowiślna 16 I p., Rakowicka 3, Grodzka 50, Karmelicka 15 part., Szlak 57 part., Michałowskiego 15 part., Stachowskiego 26, Floryańska 24 I p., św. Anny 4, Wolska 26 III p., Kurniki 6.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 5 I p., Michałowskiego 15 I p., Karmelicka 7, Czysta 11 II p., Starowiślna 21 I p., św. Marka 31 I p., Stachowskiego 26 I p., plac Dominikański 1 III p., Basztowa 18 II p., Szlak 15, 24 II p., św. Tomasza 32 I, II p., Batorego 25 III p.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Poselska 19 II p., św. Anny 4 II p., Studencka 2 part., III p., Pańska 10, Grodzka 49 III p., 25 I p., Siemiradzkiego 16 II p., Czysta 11a II p., Dębniki 93 part., Krowoderska 30 part., 53 I p., Graniczna 9, 1 I p., 5 part., Staszyca 4 I p., Krupnicza 10 I p., Garbarska 7 II p., św. Jana 30 I p., Wolska 30, 26 I p. i 20 part., Podzamcze 20 II p., św. Tomasza 32 I, II p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wenecya II p., Starowiślna 21 I p., Mikołajska 28 I i II p., Garncarska 3 part., Retoryka 1 II p., 9 I p., Dębniki 15 II p., 39 I p., Grodzka 50 I p., 8, Karmelicka 24 I p., 30, 40, 8, Wolska 32 I p. i 26 III p., Niecała 14 part., Poselska 8 I p., Bracka 13 II p., Siemiradzkiego 6 part., Batorego 22 II p., Floryańska 24 I p., Pańska 8 II p., Graniczna 3 I p., Lenartowicza 10 I p., Straszewskiego 27 II p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Szewska 19 I p., 22, Mały Rynek 1 II p., Jabłonowskich 2 I p., Karmelicka 40, Kolejowa 13 I p., Batorego 22 part., Sławkowska 11 I p., Kopernika 8 I p., św. Anny 4 I p., Siemiradzkie- 14 II p., Dolne Młyny 9, Batorego 10 part., Pańska 8 I p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 6 II p., Poselska 16 I p., Podzamcze 10 part., Biskupia 3 I. p., Kolejowa 9 part.

7 i 8 POKOI i t. d.: Studencka 14 I p., plac Kossaka 8 I p., Straszewskiego 1 I p.

10 POKOI i t. d.: Kolejowa 13 I p., św. Anny 4 I p., II p. 1099

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 36

Wdowiec, emeryt. urzęd. państw., ujmującej powierzchowności, w sile wieku, posiadający wyżej 20000 koron majątku, oraz emeryturę, życzy sobie w braku znajomości nawiązać na tej drodze znajomość z panną lub wdową w średnim wieku, przyjem. powierzchowności, posiadającą odpowiedni posag, realność lub zakład przem., w których tenże mógłby zużytkować swoje zasoby energii i inteligencyi. — Sprawa traktowana seryo, dyskrecyę gwarantuje człowiek honoru i obywatel; anonimy pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłosz. przyjmuje **Agencya L. Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek 6, I. piętro.**

Powyższa Agencya poleca zarazem: Majątki ziem., realności miejskie, wille, folwarki, młyny; nadto służbę miejską i wszelką służbę gospod., oficyalistów, nauczycieli, guwernantki, bony itd. 1076

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w **Kosowie,** st. kol. Zabłotów za Kołomyją,

otwarta od 1 maja do końca paździer.

Środki: Leczenie wodą i inne 1038 **fizykalno-dyetetyczne.** 5 25

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 34 104

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 48 36 0

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Automat muzyczny „Apollo", Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,

Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.

913 4 0

Skład herbaty karawanowej RODUS

istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**

Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję. 627 8 20

Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska L. 13.

CIRINE

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.

Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół., Cheb** (Eger i. B.) — Dostać można w **Krakowie u firmy Reim i Spółka.** 889 16 26

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	5 sztuk	16 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	10 „	16 „
Gwoździki olbrzymie . .	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe . .	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe . .	10 „	2 „
Gwoździki remontujące .	10 „	6 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz gwoździków 951 5 0

Klatovy (Klattau) Czechy.

Clayton & Shuttleworth

w Krakowie, Rynek główny l. 34,

polecają na obecny sezon:

Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana, Tiger amerykańskie i Hollingsworth Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki. 1098 1 8

Cenniki za darmo i opłatnie.



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 60 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—



Aby przyspieszyć trawienie, pobudzić apetyt i wzmocnić żołądek, bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy. — Dostać można w aptekach.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, rejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 840 1 5

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebzs" w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 22 36

Pudr książęcy

znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od K. 1·20 do K. 3·20.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 58 15 0



Wskutek wprowadzenia do handlu rowerów angielskiej marki

ROWERY „STYRYA"

[illegible]

ANTONI LARISCH

KRAKÓW

Szewska 19.

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY

projektuje i wykonuje:

CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye; **WODOCIĄGI, KANALIZACYE,** Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.

Oświetlenie gazowe. 1015 6 15

Kraków, ul. Kolejowa 18. parter, Nr telefonu 385.

Kosztorysy bezpłatnie.



Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 111 20 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Golian. Z. X. **Miesiąc Maryi,** zawierający Msze św. na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. Cena egzempl. w płótno oprawnego kor. 1·60, z przesyłką pocztową kor. 1·70. 961 10 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 11 20

Pomocnika fryzyerskiego

przyjmie zaraz **K. Ryżmanowski w Krakowie, ul. Szewska 2.** 1092 2 3

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

we Lwowie, pl. Bernardyński 15,

przyjmuje również krzesła do wyplatania

Listy pochwalne na żądanie.

1006 7 40



995 8 20

TRENCSIN-TEPLITZ

KĄPIELE SIARCZANE w GÓR. WĘGRZECH

Perła Karpat,

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Żętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich", „pod słoniem" dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za **6 koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony za kąpiele (bez bielizny) i pokój.** — Codziennie koncerty, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. 1-go maja do konca września.** Prospekty illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1071 3 10

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie,

Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452,

wyszły z druku:

Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera **2** kor. **60** hal., w oprawie płóciennej **3** kor. **60** hal; za przesyłkę pocztą dolicza się **20** hal. 1008 8 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Wadowicach

nowo wybudowane **łazienki parowe** są do wydzierżawienia natychmiast. — Zgłosz. przyjmuje **Premiowana cukiernia Józefa Lisko w Wadowicach.** 1084 2 3

Wieś w uroczej okolicy Nowego Sącza, **do sprzedania** z wolnej ręki. — Wiadomość u właścicielki *w Krakowie, ul. św. Anny 4,* gdzie jest **do wynajęcia** na Iszem piętrze: 5 pokoi, przedp. i kuchnia; na IIgiem piętrze: 4 pokoje, przedp. i kuchnia. 1057 4 10

Piękne i suche mieszkania

z całkowitem wiktem lub bez, wśród ogrodów i pól, są zaraz do wynajęcia w Prądniku białym. Wiadomość w **hotelu Metropole w Krakowie.** 1086 2 3

Pierwszorzędny Handel

towarów mieszanych i win z pokojami do śniadań, w mieście powiatowem wschodniej Galicyi, gdzie rozpoczyna się **wielka budowa kolei,** z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość: **S. G.** poste restante **Kraków.** 1041 7 12



FABRYKA SIATEK

konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie Ceny przystępne.

Termin ściśle dotrzymany. 1019 7 40

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 987 6 20

POLECAJĄC

najświeższe modele

KAPELUSZY DAMSKICH

sprowadzane i z własnej pracowni — **na przegląd tychże zapraszamy najuprzejmiej P. T. Szanowne Panie,**

polecamy rówież w ogromnym wyborze:

Fasony pojedyncze i fantazyjne,
Kapelusze dziecinne,
Kapuzy i Barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia

wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

Zimler i Spółka

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, Rynek, linia A-B L. 41.

Dla PP. Modniarek ceny hurtowne. 881 6 6

Myję moje dziewanem a zasypuję propod nazwą: wyrobu fabryki „Savon - Bébé" „Poudre-Bébé" W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé", szkiem znanym „Poudre-Bébé" „Mimoza." kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 895 10 0

1045 3 3

Dom komisowo-rolniczy

Stanisława Komornickiego we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 35,

Składy nasion i nawozów sztucznych, oraz Biura generalnej reprezentacyi fabryki maszyn rolniczych H. Cegielskiego z dniem 1 maja b. r. **przenosi na ulicę Grodecką pod Nr. 47.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski